



Andrzej Wróblewski

NOWE ELEMENTY POLSKIEJ PLASTYKI. (NA MARGINESIE OSTATNICH WYSTAW)

„Echo Tygodnia”, Kraków 1949, nr 10, s. 5.

Wystawa pt. *Praca* robiła w Krakowie dużo wrzawy¹. Analogiczne wystawy miały miejsce ostatnio we wszystkich ważniejszych ośrodkach artystycznych Polski, czy to w postaci wystawy **portretów przodowników pracy** czy **wystaw na temat pracy**. W połączeniu z równie powszechną akcją wystaw plastyków-amatorów – w ostatnim miesiącu życie plastyczne wzbogaciło się o nowe i bardzo wartościowe elementy.

A więc: obok tradycyjnych **Salonów**, które były wystawami dla malarzy, a nie dla widzów, pojawiły się wystawy **tematowe**, obliczone na dostarczenie wyobraźni widzów interpretacji malarskich istotnych dziś zjawisk społecznych. W izolowanej, jak dotychczas, pracy malarzy, pojawiają się nowe formy działalności, wiążące sztukę ze społeczeństwem: portretowanie przodowników pracy, którzy są najlepszymi reprezentantami nowego socjalistycznego ideału człowieka. Wreszcie, obok sztuki „oficjalnej” malarzy zawodowców, pokazana została na wielką skalę **sztuka amatorów**, sztuka „niedzielna” ludzi pracy; powstała ona z ich potrzeby wyrażania się i jest dla naszej epoki bardziej symptomatyczna niż „oficjalna”, czy ludowa.

Wymienione zdobycze ostatnich miesięcy plastyki polskiej posiadają, jak każdy żywy fakt społeczny, dwie strony medalu: stronę **pozytywną, postępową**, pochodzącą ze zdrowych elementów klasowych, i **negatywną wsteczną**, wytworzoną przez tradycje i pozostałości lat ubiegłych. Poniżej spróbuję zreasumować pozytywne i negatywne strony pokazów sztuki amatorskiej, wystaw tematowych i portretowania przodowników pracy.

Ogólnopolska wystawa plastyków-amatorów, tak jak i okręgowe wystawy eliminacyjne, wydoły na jaw **poważne rezerwy talentu artystycznego, tkwiące wśród ludzi pracy**, pozbawionych dotąd dostępu do wyższego szkolnictwa artystycznego. I to jest pierwsze, bardzo pozytywne, znaczenie tej akcji. Dalej, pokazane zostały rozwiązania problemu uspołecznienia i uwspółcześnienia sztuki na drodze **realistycznego malarstwa tematowego**. I to jest drugi element pozytywny. Sztuka amatorów odzwierciedliła jednak różniczkowa-

¹ Wystawa *Praca* została otwarta z okazji obchodów Święta 1 Maja początkowo w budynku Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na Pl. Szczepańskim, potem została przeniesiona do Związku Plastyków przy ul. Łobzowskiej. Por. Bohdan Mączewski, *Portrety przodowników pracy na 1-majowej wystawie w Pałacu Sztuki*, „Gazeta Krakowska 1949, nr 78, s. 6 (przyp. red.).



nie klasowe naszego społeczeństwa w całej rozciągłości, – i to jest fakt negatywny, że wśród obrazów pokaźne miejsce zajmują **prymitywy**, jakkolwiek ładne, ale **wyrosłe na analfabetyzmie i kulturalnej izolacji wsi**, oraz **kicze naturalistyczne**, wynikłe z **zepsute-go smaku pewnych środowisk urzędniczych i rzemieślniczych**.

Wystawy tematowe mają za zadanie – jak wspomniałem na początku – urabiać wyobrażenie widza o określonych tematach tak powszechnie, aby stały się one własnością całego społeczeństwa. Warunkiem osiągnięcia tego rodzaju skutku społecznego jest zasadnicza jednolitość wystawy, gdyż tylko jednolity pokaz jest dostępny dla widza i zostawia w jego pamięci trwałe ślad. Krakowskie wystawy tematowe (ob. *Praca*, niedawno *Morze i jeziora*²), są niestety tak **niejednolite pod względem kierunku artystycznego i poziomu prac**, że ich skutek społeczny nie tylko nie odpowiada opisanemu wyżej, ale jest bardzo podobny do dezorientującego działania Salonu. Nie wyczerpuje to jeszcze „odwrotnej strony medalu”; w obrazach widać wyraźnie **marginesowość naczelnego tematu wystawy**. „Praca” nie jest traktowana jako zjawisko społeczne, ale jako **temacik rodzajowy**, jako chwilowy obiekt inteligentnych zainteresowań, jako pretekst kombinacji formalnych. I jeszcze jedna sprawa: egzamin z tematowego malarstwa realistycznego, jakim jest dla malarzy krakowskich wystawa *Praca*, wypadł na razie ujemnie, wykazując **braki rysunku i manieryczne podejście do tematu**.

Portretowanie przodowników pracy to bardzo piękna inicjatywa, i sądzę, że „lepsza strona medalu” jest tu dość oczywista, aby o niej nie mówić. Jest jednak i strona odwrotna. W konkretnym wypadku malarzy Kręgu okazało się, że: 1. interpretacje malarskie portretów są sprzeczne z ich treścią; zamiast akcentować wysiłek i charakter robotnika, oraz jego obiektywne istnienie, obrazy **dematerializują go w analizach barwnych, lub pokazują w pozie hrabiego, portretowanego w ubiegłym stuleciu**, 2. umiejętność rysunku i modelunku zawodzi na całej linii, prowadząc do rażących błędów.

Kończąc to krótkie podsumowanie ostatnich wystaw, chcę podkreślić, że krytyka krakowskiej wystawy *Praca* opiera się **na wypowiedziach przedstawicieli świata pracy** na obu dyskusjach publicznych w Pałacu Sztuki. Większość głosów skierowana była **przeciwko niewłaściwemu ujęciu tematu oraz niezrozumiałości malarskiej transpozycji motywu**.

Uwidocznienie „odwrotnej strony medalu” nie może przesłaniać wartości pozytywnych; zadaniem krytyki jest w tym wypadku jedynie **pobudzić i zdopingować malarzy do dalszego wysiłku na drodze uwspółcześniania i uspołecznienia sztuki**.

² Wystawa *Morze i Jeziora*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków, październik–listopad 1950 (przyp. red.).

